Cena 40 M. niem

Prenumerata miesięczna z przesyłką 800 Marek.
Prenumerata kwartalne z przesyłką 2400 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

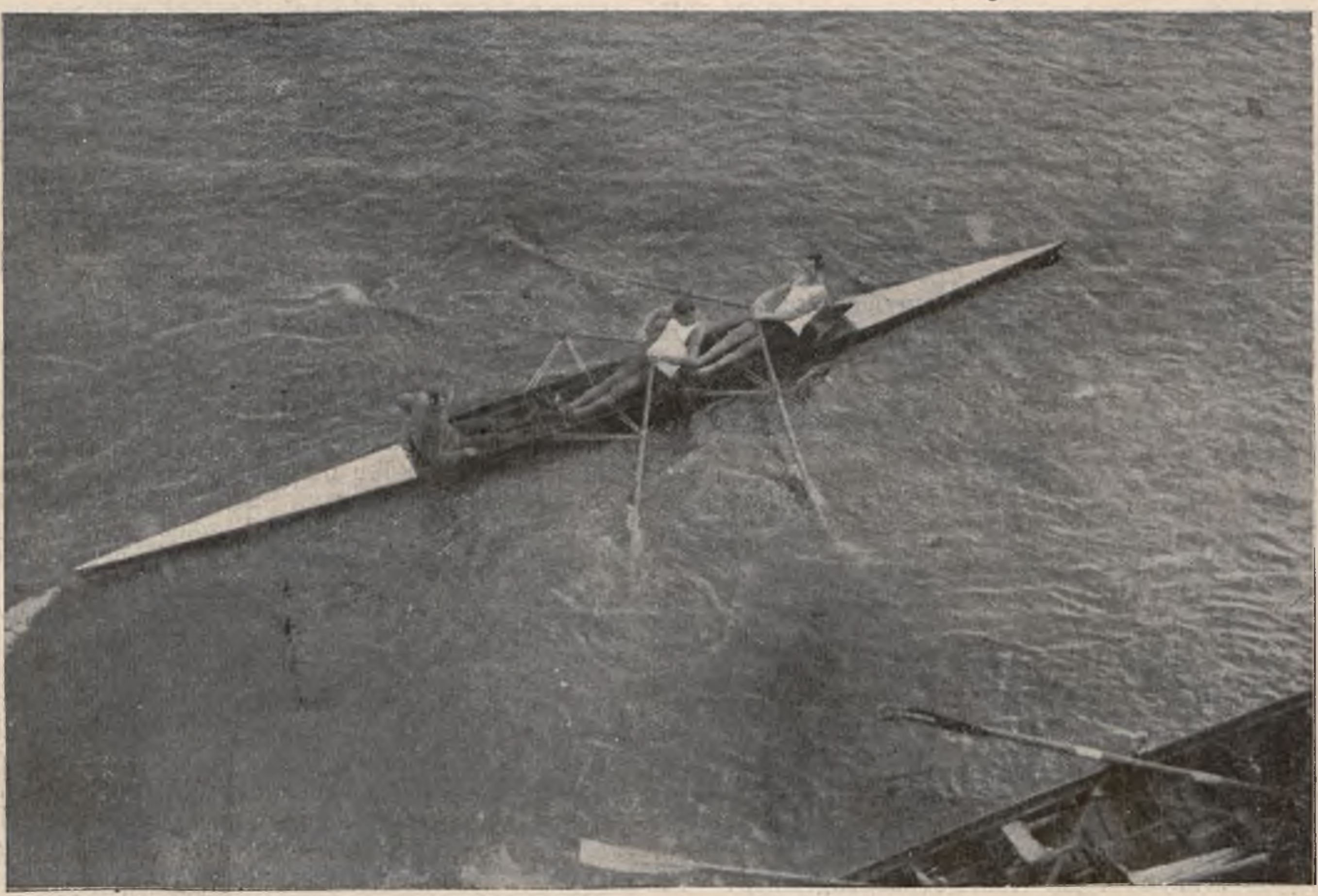
Cena 240 Marek.

Adres Redakcji i Administr.: Kraków, Kopernika 36.
Godziny urzędowe: od 3 do 5 popołudniu
Konto P. K. O. 150.540

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr. 28. Kraków, poniedziałek 18 września 1922. Rok I.

Z regat międzyklubowych w Krakowie.



Zwycięska łódź z biegu VIII. dwójki wyścigowe kryte (Kałamacki, sternik; Rajtar, Szczepek).

Kap. JULJAN PAWŁOWSKI.

Reorganizacja systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Sprawa mistrzostwa Polski w piłce nożnej, zabrała już sporo miejsca na łamach prasy sportowej, a mimo tego nie została do tej pory należycie rozwiązaną. Obecnie rozgrywamy po raz drugi mistrzostwo Polski. W roku 1921 rozgrywaliśmy mistrzostwo najlepszych drużyn wszystkich okręgów, w roku bieżącym system uległ pewnej modyfikacji, Polskę podzielono na dwie części, północną i południową i dopiero zwycięzcy obu wymienionych obszarów mają rozegrać rozstrzygające zawody o palmę pierwszeństwa Polski. System ten jest bezwzględnie błędnym, gdyż tabela końcowa nie jest rzeczywistym wykładnikiem faktycznych sił sportowych. A że tak jest, to najlepszym dowodem są pojawiające się systematycznie artykuły, bądź to w prasie sportowej, bądź też w codziennej, a zbijające zupełnie dotychczasowy system. Bo i o cóż wszystkim chodzi?

Chodzi o bezwzględną ocenę gry sportowej poszczególnych klubów, żebyśmy wreszcie mogli się dowiedzieć, kto jest u nas mistrzem piłki nożnej, i jaki jest stosunek porządkowy dalszych klubów w Polsce. W roku 1921, mistrzostwo przedstawiało się w sposób następujący: 1-sze miejsce zajęła Cracovia (Kraków), drugie Polonia (Warszawa), trzecie Warta (Poznań), czwarte Pogoń (Lwów), ostatnie Ł. K. S. (Łódź). Zapytujemy teraz, biorąc pod uwagę powyższą tabelę, czy Polonia warszawska, czy też Warta poznańska była rzeczywiście lepszą od lwowskiej Pogoni? Każdy sportowiec odpowie krótko — nie. A które miejsce zajęła Wisła krakowska i Czarni lwowscy? Nie widzimy ich wcale w tabeli. Dlaczego? Bo system rozgrywania mistrzostwa został błędnie opracowany. Rozmawiałem wprawdzie z twórcą tego projektu, jakie zajmuje stanowisko co do innych drużyn krajowych, naprawdę pierwszoklasowych, odpowiedział mi — że w mistrzostwie — chodzi nam tylko o mistrza. Temu jestem osobiście przeciwny i mam wrażenie, że wielu czytelników podzieli moje zdanie.

Wszędzie zagranicą, czy to we Wiedniu lub Budapeszcie, mamy uklasowanie drużyn, każdy z nas wie np., że Hakoah wiedeńska osiągnęła drugie miejsce, Rapid trzecie i t. d. My zaś opierając się na tabeli takiej, oceniamy wartość poszczególnych drużyn. A jak traktuje nas zagranica? Napewno tak samo. Jakiś sportmen we Wiedniu, czytając tabelę mistrzostw, rozegranych w roku 1921 w Polsce, jest święcie przekonany, że najlepszą drużyną polską jest Cracovia, potem idzie Polonia, Warta, Pogoń i t. d. A gdzież Czarni lub Wisła, ci, którzy już dawno przed wojną posiadali pierwszą klasę Związku Austrjackiego Futbalowego? Pomyślą pewnie, że kluby te są obecnie w klasie drugiej lub trzeciej.

A obecny rok, czy coś zmieni — zupełnie nic. Mistrzostwo zostanie cokolwiek uproszczone — ale efekt końcowy pozostanie ten sam.

Przejdę teraz krótko do omówienia obecnego systemu i wykazania jego wad.

Utworzono u nas poszczególne okręgi piłki nożnej i tak: warszawski, lubelski, łódzki, lwowski, krakowski, poznański, następnie wileński i górnośląski i założono z góry, że każdy okręg musi posiadać sześć drużyn pierwszej klasy, następnie pewną ilość drugiej, w końcu trzecią klasę, nie oceniając zupełnie, czy drużyny powyższe osiągnęły rzeczywiście bezwzględnie daną klasę. Mistrzowskie drużyny okręgów o danej klasie przychodziły do końcowej rozgrywki o tytuł mistrza. System ten est zupełnie niesłusznym i zawiódł na całej linji. Zatrzymam się wpierw na tak zwanej pierwszej klasie, a następnie omówię inne. Jako rezultat tego ugrupowania, przytoczę kilka wyników najświeższych tegorocznych i tak: w okręgu górnośląskim wychodzi do rozgrywki Ruch, który Cracovia bije dwa razy, wysokocyfrowym wynikiem, w okręgu lubelskim mamy mistrza okręgu W. K. S. Lublin, który Pogoń II ze Lwowa bije 6:0; można się zapytać, pocóż więc Pogoń I rozegrała jeszcze raz z W. K. S. Lublin dwa mecze o mistrzostwo? A czy nie jesteśmy również wszyscy pewni, że Czarni lwowscy również W. K. S. Lublin pobiją? Albo weźmy inny absurd pod uwagę. Mistrzem okręgu wileńskiego jest klub sportowy Strzelec, który ponosi wysoką klęskę z Wisłą, a następnie zostaje przez drugoklasowy klub okręgu krakowskiego Wawel pobity. Czy tu mamy przeciwników o odpowiedniej klasie?

Jedynem wyjściem z tej sytuacji byłoby stworzenie systemu gry, uwzględniającego rzeczywistą klasę drużyn polskich, a tem jest stworzenie na wzór Anglii, Mistrzostwa Ligii. Wprawdzie we Wiedniu, Budapeszcie, czy też Pradze, o wiele łatwiejszem jest techniczne przeprowadzenie mistrzostw, bo sport w tych państwach najwyżej stoi w stolicach, u nas natomiast sport piłki nożnej jest rozrzucony w kilku ośrodkach, dlatego i odpowiednia kwalifikacja drużyn jest o wiele trudniejszą.

Projekt utworzenia ligi, zdaje mi się, byłby bardzo dogodnem wyjściem z obecnego systemu.

Przedewszystkiem system rozgrywania mistrzostw okręgowych dla t. zw. drużyn pierwszoklasowych, pozostawiłbym niezmienionym, bo nam lokalnie zupełnie nie będzie przeszkadzać, jeżeli w danym okręgu będziemy mieli w myśl statutu P. Z. P. N. sześć drużyn tak zw. pierwszej klasy. Ażeby zaś utworzyć ligę proponowałbym rozegranie zawodów kwalifikacyjnych, do których dopuściłbym po trzy najlepsze drużyny okręgu. Mamy 8 okręgów, otrzymalibyśmy więc około 20 drużyn, z tych zaś dziesięć tworzyłoby ligę. Co roku dwie ostatnie drużyny ligi odpadałyby, a wchodziły na ich miejsce nowe. Przez stworzenie więc ligi, dalibyśmy możność naszym wybitnym drużynom, jak Czarni, Wisła, zajęcie odpowiedniego miejsca w klasyfikacji państwowej.

A teraz co do mistrzostw klasy II. i III. Dla tych klas proponowałbym tylko rozgrywanie mistrzostw okręgowych, bo przypuszczam, że nam sportowcom mniej zależy na tem, kto będzie mistrzem Polski, klasy B, czy też klasy C, nam chodzić może o to, kto będzie dzierżył palmę pierwszeństwa w rzeczywistej klasie pierwszej.

Przy mistrzostwach klasy B i C, wyłączyłbym natomiast zupełnie od mistrzostwa rezerwy klubów,

gdyż ustrój obecny nie leży również w interesie sportu, a praktycznie jest śmiesznym. N. p. w okręgu lwowskim mistrzem klasy B, są Czarni II, a drugie miejsce zajmuje Pogoń stryjska, która mimo dwukrotnej poważnej przegranej z Czarnymi I, wejdzie do klasy A. Bo słusznem być może przyznanie klasy danemu klubowi, a nie poszczególnym drużynom danego klubu.

Proponuję więc, by mistrzostwa klasy B, czy też C, rozgrywały wyłącznie kluby, a rezerwy klubów mogą rozgrywać mecze towarzyskie i czy będą grać, czy też nie będą, jest to mojem zdaniem, rzeczą wewnętrzną danego klubu, którego kwestja będzie staranie się o narybek.

Zwalczam też, jak poprzednio zaznaczyłem projekt rozgrywania mistrzostw Polski klasy B, bo zdaje się, że o mistrzostwach klasy C wogóle mowy niema, bo weźmy pod uwagę następujące dane: W roku 1921 Pogoń II uzyskała mistrzostwo klasy B w okręgu lwowskim i miała rozgrywać zawody z mistrzami innych okręgów. Otóż gdy Pogoń II pojechała do okręgu śląskiego, czy też lubelskiego, to dla tamtejszej publiczności była absolutnie atrakcją i klub urządzający zawody wyszedł napewne ze sukcesem kasowym. Przeciwnie, ma się mecz z rewanżem. Gdy Ruch, czy też A. Z. S., warszawski lub inny tej klasy klub, przyjechałby na zawody rewanżowe do Lwowa, to liczyć musi się na pewny deficyt, zwłaszcza przy dużych odległościach, jak Poznań, Lwów lub Wilno.

Przeprowadzenie mistrzostw klasy B i C tylko w okręgach nie natrafia mojem zdaniem na większe trudności techniczne, bo drużyny niższych klas mogą rozgrywać przedmecze, co daje podstawę do wyjścia bez deficytów.

Zagranicą są wprawdzie rozgrywane mistrzowstwa rezerw, ale te radziłbym u nas odłożyć na czas późniejszy, gdy zainteresowanie się piłką nożną obejmie bardziej szersze kręgi. Prosimy o dalsze projekty P. T. Czytelników w powyższej sprawie (Red).

Rozgrywki o mistrzostwo Polski.

W grupie południowej ukończono z dniem 12 b. m. zawody o mistrzostwo, w grupie północnej dobiegają do końca.

Jak było do przewidzenia w grupie południowej osiągnęła mistrzostwo Pogoń, co prawda z wielkim trudem.

Wiele do zawdzięczenia ma Pogoń Cracovii, która zbyt lekko potraktowała zawody z Ruchem i W. K. S., a gole, otrzymane w Wielkich Hajdukach i w Lublinie zadecydowały o zwycięstwie Pogoni. Przebieg walk o mistrzostwo południa nie był zbyt interesujący, jedynie oba mecze Cracovia-Pogoń poruszyły szeroką publiczność, która tłumnie pospieszyła na boiska oglądać starych rywali.

W ostatnich zawodach Cracovia-Pogoń, ta druga okazała się znacznie słabszą od swego przeciwnika, a jak na przypuszczalnego mistrza Polski jest to nieco zamało. Pogoń nie przedstawia się jednolicie i nie posiada żadnego systemu gry. Dobry atak, nawet przy bardzo miernych tyłach, zdoła osiągnąć wysokie cyfrowo wyniki ze słabemi drużynami lecz silniejszej drużynie nie jest w stanie stawić skutecznego oporu.

W. K. S. i Ruch, które walczą o trzecie miejsce, mimowoli odegrały decydującą rolę w mistrzostwie południa. Były one języczkiem u wagi w stosunku bramek dwu przeciwników: Pogoni i Cracovii i przechyliły zwycięstwo na korzyść pierwszej.

Trzecie miejsce osiągnie prawdopodobnie W. K. S., który zdołał pokonać Ruch na ich własnem boisku.

W grupie północnej stosunki się nieco odmienniej układają. Tu walczy trzech, mniej więcej równych rywali. Dotychczasowy stan stawia Wartę na miejscu pierwszem i prawdopodobnie Warta pozostanie jako pierwsza. Ma obecnie 6 punktów, a również 2 od Strzelca są pewne. Pozostaje tylko Polonia, z którą jeden z meczów musi wygrać, by osiągnąć mistrzostwo grupy. 10 punktami zwycięstwo osiągnie z pewnością, bo następny z kolei Ł. K. S. mając do rozegrania jeszcze dwa mecze, może osiągnąć tylko 8 punktów, a jedynie w wypadku dwukrotnej klęski Warty z Polonią lub Strzelcem może ŁKS ubiegać się o tytuł mistrza północy, o ile naturalnie sam nie zostanie pokonany przez Polonię lub Strzelca.

Gorzej przedstawia się sprawa Polonii, która obecnie dzierży 3 miejsce. Chcąc otrzymać drugie miejsce, musiałaby Polonia pokonać Ł. K. S. i przynajmniej sama Wartę i to z dobrym stosunkiem bramek. W razie pokonania Ł. K. S. i dwukrotnego pobicia Warty może jeszcze osiągnąć pierwsze miejsce. Wtedy zadecydowałby o mistrzostwie lepszy stosunek goli.

Strzelec zupełnie niespodziewanie uzyskał dwa punkty i prawdopodobnie pozostanie przy nich bo ku końcowi żadna drużyna nie zlekceważy sobie do tego stopnia rozgrywek, by przegrać ze Strzelcem, lub wyjść remisowo.

Spotkanie mistrzów południa i północy da nam mistrza Polski na rok 1922. Pogoń, jako definitywny mistrz południ., jest również kandydatem na mistrza Polski. Załatwiwszy się dość szczęśliwie z Cracovią, najgroźniejszym przeciwnikiem zdoła prawdopodobnie pokonać kontrkandydata z północy.

Stan mistrzostw w dniu 13 września 1922.

Grupa południowa:

	Pogoń	Crac.	WKS	Ruch	Wygr.	Przegr.	Nieroz.	Grano	Bramek dla	Bramek przec.	Punkt.
Pogoń		3:2 1:4	4:0 11:0	12:0 6:0	5	1	—	6	37	6	10
Cracovia	2:3 4:1		7:1 6:0	8:0 7:0	5	1	—	6	34	7	10
W. K. S.	0:4 0:11	1:7 0:6		3:1	1	4	—	5	4	29	2
Ruch	0:12 0:6	2:8 0:7	1:3		—	5	—	5	3	36	—

Grupa północna:

	Warta	Ł.K.S.	Polon.	Strzel	Wygr.	Przegr.	Nieroz.	Grano	Bramek dla	Bramek przec.	Punkt.
Warta		3:1 1:0		9:2	3	—		3	13	3	6
Ł. K. S.	1:3 0:1		3:0	7:0	2	2		4	11	4	4
Polonia		0:3		2:3 7:0	1	2		3	9	6	2
Strzelec	2:9	0:7	3 0:7		1	3	—	4	5	25	2



TADEUSZ CYPRIAN.

Śmietnik.

Ile razy jest mowa o Alpach, każda z osób, biorących udział w rozmowie, poczuwa się do obowiązku stwierdzenia, że „Alpy same są cudowne, ale te drogowskazy, tablice, reklamy, ta rzesza turystów, zajadających na każdym kroku sardynki i konserwy, czyni je nieznośnemi". I każdy, czy był, czy nie był w Alpach, wyrzeka na tę rzekomą profanację nie wiedząc, że o ile prawdą jest iż Alpy mocno są „uprzystępnione" i zanadto dużo mają udogodnień dla „ceprów", o tyle są czyste i nieskalane.

A potem nasz czcigodny interlokutor idzie w Tatry i zachowuje się jak pewne mocno osławione zwierzątko. Byłem tego roku kilka razy na Hali Gąsienicowej i po każdym pobycie uciekałem stamtąd unosząc głęboki żal i niesmak gdzieś daleko, gdzie jeszcze ludzie nie zdołali zapługawić gór.

Prawda jest, że Hala nie posiada najprymitywniejszych nawet udogodnień, które w miejscu, tak niesłychanie licznie odwiedzanem są niezbędne, ale też i publiczność — nie turyści, bo ci zawsze są poprawni i umieją cenić góry — zachowuje się niemożliwie. Narzekamy słusznie na brud żydowski, ich arogancję i nieposzanowanie publicznego dobra, ale niechaj ci, co narzekają, zachowują się sami lepiej.

Byłem tego roku świadkiem przybycia na Halę wycieczki złożonej z kilkuset osób z **inteligencji** ze wszystkich stron Polski.

Towarzystwo, przykładnie zwiedziło Czarny Staw, śmielsi poszli na Kościelec, poczem zlazło się to wszystko obok Schroniska i zaczęło urągać Tow. Tatrzańskiemu, że nie postawiło tu trzypiętrowego hotelu z kasynem i bodaj salę gry w ruletkę, czy „szmendę".



Hala Gąsienicowa o wschodzie słońca.

Rozmowę zakrapiano gęsto nektarem Kantorowicza, Baczewskiego, czy Kasprowicza, celując potem pustemi flaszkami w pobliskie kamienie; w powietrzu fruwały puszki z konserw, łupy z pomarańcz i jabłek, a gazety wszelkich odcieni zgodnie formowały na każdym kroku obszerne czytelnie.

Siedziałem z jednym z moich kolegów niedaleko na kamieniach i mocno oburzony komentowałem w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości to postępowanie, chcąc sprowokować awanturę i powiedzieć parę słów prawdy wprost. Ale gdzie tam! Oglądano nasze stare, turystyczne ubrania, jak cudo zamorskie, a z uwag o „niechlujstwie" i jeszcze gorszych, nikt sobie nic nie robił.

Po wyniesieniu się tej szarańczy z Hali obszedłem całą, włażąc co chwila w różne rzeczy, hojnie leżące pod każdym kamieniem, a nakryte piękną ćwiartką gazety. Pfu!



Hala Gąsienicowa w zimie.

Drugą plagą Hali są zakopiańscy „turyści", a zwłaszcza „turystki", urządzający wycieczkę na Halę po to tylko, by tam w sobotę przenocować i w niedzielę, a po odpowiedniem zanieczyszczeniu wszystkiego dookoła, wracać do Zakopanego. Sposób zachowania tych osób z towarzystwa, jak najlepiej wychowanych i ułożonych w salonach, dziwnie odbija od ich wykwintnych spacerowych strojów, parasolek czy lakierków, które prezentują na Hali.

Tego roku jedna z takich wycieczek, w której znajdował się nawet znany sportsman i narciarz krakowski, zwycięzca na różnych zawodach, zanieczyściła w sposób wprost ohydny najbliższe otoczenie schroniska, niedopuszczając do zajętej przez siebie izby taterników, wracających z ciężkich wycieczek.

Czyż nie jest nam wstyd? Zachowują się tak osoby z inteligencji, osoby o „kulturze umysłowej" wcale wysokiej, z których każda z osobna biada nad profanacją Tatr, a gdy się znajdą w stadzie, przypominają kierdel nie owiec, lecz czegoś znacznie gorszego.

Czyż niema na to żadnej rady? Towarzystwo Tatrzańskie stworzone jest przez i dla ludzi, Tatry



Hala Gąsienicowa ze swymi naturalnymi mieszkańcami.

miłujących. Więc nie siły, by te ekscecy wytępić; ono tylko je może potępić, czy napiętnować. Ale gdyby każdy taternik, zobaczywszy podobny wandalizm, natychmiast bezwzględnie, ordynarnie i brutalnie protestował, popierając ewentualnie swe przedstawienia nawet czekanem, możnaby tego rodzaju hołotę nauczyć moresu. Grzeczne, cywilizowane uwagi nic tu nie pomogą.

Hala Gąsienicowa jest centralnym śmietniskiem tatrzańskim. Morskie Oko nie jest nim tylko dzięki swemu oddaleniu od Zakopanego i bardziej europejskim urządzeniom (choć i o tem możnaby tomy napisać). Roztoka, dotąd ostatnie schronienie taterników, zaczyna być też śmietniskiem, od czasu jak nawiedzają ją zbiorowe pseudo-turystyczne wycieczki. Świadczą o tem głębokie pokłady puszek, flaszek i papierów za schroniskiem.

Co będzie za parę lat? Ruch w Tatrach wzmógł się niesłychanie i przy tego rodzaju postępowaniu Tatry będą wkrótce składem rupieci i ruiną dawnych, cudownych gór.

W następnym artykule znów poruszę trochę spraw, dotyczących tym razem stosunku „publiki" do szczytów i wycieczek (Fotografie autora).

Wrażenia z zawodów Polska-Rumunja w Czerniowcach

Mecz ten, mojem zdaniem, zupełnie zbagatelizowaliśmy. Wszyscy byliśmy pewni wysoko-cyfrowego zwycięstwa, a o wyniku nierozstrzygniętym nikt napewne nie myślał. Winę ponosi wyłącznie tylko P. Z. P. N., który, jak mi wiadomo przyjął propozycję rumuńską li tylko z kurtuazji, a wskutek tego zawodów tych odpowiednio nie przygotował. Propozycję zawodów tych przyjął P. Z. P. N. w sierpniu, kluby zaś nasze miały terminy już pozajmowane i było trudną rzeczą nakazać tymże oddanie najlepszych graczy.

Reprezentacja złożona została początkowo bardzo słabo, wzięto nawet pod uwagę graczy klubów drugoklasowych, gdyż wszelkie rachuby co do siły drużyny rumuńskiej, opierano na wynikach osiągniętych przez Wisłę, czy też Lechię ze Lwowa z drużynami bukowińskiemi. Prawie, że w ostatniej chwili dowiedziano się, że reprezentację rumuńską tworzyć będą gracze ze Siedmiogrodu, względnie Banatu i wtedy dzięki wielce sportowemu czynowi Cracovii zdołano znacznie drużynę naszą wzmocnić. Klub sportowy Cracovia naraził się przez to na przegraną z B. B. S. V., lecz z uznaniem muszę podnieść ten krok, że dobre imię barw Państwa, położył wyżej od interesu klubowego. Jest dla mnie jednak w najwyższym stopniu niezrozumiałem dlaczego P. Z. P. N. nie odłożył zawodów Pogoni o mistrzostwo z W. K. S. Lublin, gdyż zawody powyższe mogły były odbyć się całkiem spokojnie o tydzień później, lub też nawet w braku wolnych terminów, rozegrano w tygodniu, a reprezentacja nasza, zasilona atakiem Pogoni, byłaby z pewnością z innym wróciła wynikiem. Ten brak więc graczy Pogoni, to jest doskonałej trójki ataku, pozostanie zagadką.

Wynik 1:1 z punktu widzenia sportowego dla nas równa się prawie przegranej i napewne zrobił złe wrażenie zagranicą. Trudno też sobie uprzytomnić, żeby Rumunja mogła, również jak my, pobić Szwecję. Wynik ten nie jest absolutnie wykładnikiem rzeczywistej klasy gry obu państw.

Co do drużyny naszej, to doskonałe były tyły, złożone z Cracovii, wspaniale pracował Cikowski, również dobrze dostosowała się para pomocników. Z ataku dobrym był tylko Sperling, zwłaszcza w pierwszej połowie, w drugiej zaś nie otrzymując dobrych piłek, nie wiele mógł zdziałać. Wstawienie Dużniaka z klubu drugoklasowego do reprezentacji było bardzo złym eksperymentem, rażący brak stopinku i trema nie pozwalała mu grać zupełnie, również i prawa strona ataku, złożona z graczy Warty była bardzo słabą, a zdenerwowanie nie opuszczało ich przez cały przebieg gry.

Rumuni, a raczej Węgrzy, stanowili bardzo niebezpiecznych przeciwników zdenerwowanie było mniejsze niż po naszej stronie, zwłaszcza w drugiej połowie. W ich drużynie również najlepszą częścią była obrona, doskonały bramkarz, również bez wytchnienia pracująca pomoc. Słabszym był atak.

Zawody te prowadził sędzia Schmidt z Wiednia, nadzwyczaj sumiennie, bez zarzutu. Publiczności zebrało się wedle dzienników rumuńskich przeszło



Team Poznania (niebiescy) Team G. Śląska (biali).



Zawody Poznań — Górny Śląsk
Adamski (Poznań) oddaje strzał na bramkę.

10.000, przyczem takiej olbrzymiej ilości powozów i samochodów dawno już nie widziałem.

Co do przyjęcia i urządzenia całej imprezy, to popełniono również wiele błędów. Pierwszy znowu P. Z. P. N., który nie ogłosił dokładnie wyjazdu naprzód, tak, że gracze i sprawozdawcy pism musieli dopiero zjeżdżać się w Śniatynie, paszportów nie przygotował, również na czas, wskutek czego drużyna musiała w Śniatynie nocować. Co do strony rumuńskiej, popełniono sporo nietaktów względem nas, pochodzących najprawdopodobniej nie ze złej woli, ale z powodu nie należycie rozłożonej pracy przygotowania całej imprezy. — Zawody w piłce nożnej tworzyły bowiem najważniejsze ogniwo tygodnia sportowego, urządzonego pod protektoratem następcy tronu, arcyksięcia Karola.

Tydzień ten sportowy, rozpoczął się był 2 września mettingiem lekkoatletycznym i turniejem tennisowym, w którym imponowała olbrzymia ilość współzawodników.

W lekkiej atletyce było zgłoszonych wielu uczestników wojskowych. W turnieju tennisowym brali udział, poza silnymi konkurentami z Rumunii, a także z Rosji, nasi tenisiści z Krakowa, a mianowicie p. Dubieńska, pp. Zachar, Szweda, Jentys i Potuczek. Następca tronu, bierze osobiście czynny udział w ruchu sportowym rumuńskiem, jest prezesem Zw. Związków Sport., a podczas trwania zawodów czerniowieckich, wszędzie zaszczycił swoją obecnością, przypatrując się pilnie rozgrywce pp. Zachara i Szwedego, śledząc również z zainteresowaniem cały przebieg zawodów w piłce nożnej. — Popełniono jednak szalony nietakt odnośnie do bankietu, wydanym przez Rumuński Związek Piłki Nożnej, który zaszczycił swą obecnością następca tronu, a na który naszej reprezentacji przesłano tylko pięć zaproszeń. Dr Lustgarten, przedstawiciel P. Z. P. N. wychodząc ze słusznego założenia, że zwyczajem sportowym prosi się całą reprezentację, zaproszeń tych nie przyjął, a zamiast tego wycieczka nasza przyjęła zaproszenie na zebranie towarzyskie do czerniowieckiej Polonii.

Zebranie to wśród licznie zebranych tamtejszych rodaków przebiegło nadzwyczaj przyjemnie. Przeplatane cały czas przemówieniami i toastami na cześć Naczelnika Państwa i sportu polskiego pozostało dla nas naprawdę miłem wspomnieniem. — Tutaj też dowiedzieliśmy się, że Polonia jest najlepszą drużyną Bukowiny i prowadzi stosunkiem 5 : 3 pobiwszy wszystkie inne kluby tamtejsze. —

Niemile dał się też odczuć brak powitania naszej reprezentacji przez posła polskiego w Czerniowcach p. Lorenowicza, który nie uważał za stosowne nawet podczas swojej obecności na turnieju tennisowym z nami się zaznajomić, mimo biących w oczy kokardek biało-czerwonych, przypiętych do naszych ubrań.

Przytoczyłem więc po krótce przebieg całych zawodów, z tem przeświadczeniem, że P. Z. P. N. wyniesie z tego dużo korzyści przed czekającemi nas tego roku jeszcze dwoma meczami reprezentacyjnemi i napewne uniknie tak błędów technicznych w zestawieniu drużyny i przeprowadzeniu koniecznych treningów, jak również organizacyjnych.

J. Pawłowski.

Dr. X.

Hygjena palenia.

CZY PALENIE SZKODZI, CZY NIE?

Pytane to nie może być rozstrzygnięte bez pewnych zastrzeżeń. Słyszymy jak jedni mówią, palenie szkodzi, drudzy nieszkodzi. W gruncie rzeczy każda z tych odpowiedzi jest uzasadnioną i słuszną, ważną bowiem tu odgrywa rolę kto — kiedy — jak — i co się pali. Faktem jest dowiedzionym, iż palenie papierosów w ogólności jest daleko szkodliwsze, jak palenie cygar. Po pierwsze, iż pali się ich więcej niż cygar, następnie tutka czy też bibułka, paląc się z tytoniem razem, suszy język i podniebienie i szkodliwie oddziaływa na płuca. Z chwilą palenia fajki — wszystkie dane przemawiają zatem, by palić ją możliwie na jak najdłuższym cybuchu, dym bowiem mając dłuższą drogę do przebycia oziębia się, oczyszcza, tracąc dużo ze swych gryzących składników. Papierosy i cygara powinno się palić zawsze z cygarniczki — papierosa raz zgaszonego, nie powinno się bezwzględnie znowu zapalać, gdyż po zagaszeniu powstaje w papierosie, a zwłaszcza w cygarze pewien ferment, który jest szkodliwy — zresztą nawet i sama smak gra tutaj główną rolę, gdyż P. T. Czyt. z własnego doświadczenia wiecie jak gorzkiem jest cygaro zapalone po raz drugi lub papieros. Palić się je powinno jednym ciągiem, nie dopalając aż do samej najmniejszej reszteczki. Bardzo niedobrym jest zwyczaj robienia z niedopałków papierosów, co często obserwować możemy u klas niższych, zwłaszcza u wieśniaków. Pod wpływem palenia następuje podraznienie gruczołów ślinowych, które wydzielają więcej śliny, niż jej organizm do trawienia potrzebuje. Spluwanie zatem przy paleniu jest zawsze pewnym znakiem, że organizm palenia nie znosi, i sympton ten nie powinien uchodzić uwagi palącego. Celem uniknięcia zwiększonego podrażnienia gruczołów ślinowych wskazanem jest używanie cygarniczek o równo zaokrąglonym końcu. Palenie tytoniu należy do najsilniejszych podrażnień, których zbytek człowieka nauczył. Jednakowoż nagłe pozbawienie organizmu narkotyku, do którego się przyzwyczaił, niekorzystnie na niego wpływa, ba może być nawet powodem niebezpiecznych komplikacji stanu zdrowia, lecz i nadużywanie podrażnień w większym stopniu jest dla zdrowia szkodliwem. Najważniejszem jest to, by palący zadawalał się tylko tą namiętnością, a nie hołdował np. alkoholowi, gdyż w tym właśnie wypadku, widzieć się dają złe skutki tytoniu, nikotyna bowiem z większą intenzy-

wnością działa na błony śluzowe. Na nieszczęście obserwujemy fakta, iż właśnie najwięcej palą ludzie w restauracach, w kawiarniach, wogóle, podczas konsumowania alkoholi, i to by była pierwsza moja dla P. T. Czytelników uwaga do zapamiętania — im więcej trunków, tem mniej papierosów. Druga, to nie palić na czczo — po spożyciu bowiem posiłku nikotyna natrafia na pełny żołądek, a działanie jej w ten sposób umniejsza się. Trzecia — nie palić nigdy natychmiast po wyczerpaniu fizycznem, np. po meczu, treningu, albo podczas ćwiczeń, biegów itp., albowiem podczas ćwiczeń, biegów wzmaga się działalność płuc, a stąd wynika mniejsza odporność — aż do zupełnego wypoczynku należy bezwzględnie wstrzymać się od palenia tytoniu.

Panom kierownikom sekcji kładę tą ostanią uwagę na sercu i proszę dla dobra graczy o staranie się wprowadzenie uwagi powyższej w życie. Nie będę się rozwodził, wszak o tem każdy wie, jak szkodliwem jest używanie tytoniu nadmierne, to znaczy ponad przeciętną ilość 15 do 20 papierosów na dobę, albo palenie w wieku dziecinnym. Człowiek 50-letni palić może dziennie 50 papierosów i mniej się niszczył będzie niż 25-letni, palący 20 papierosów, organizm bowiem starszy jest więcej zahartowany i wyrzymały. Wskazanem jest, by celem uratowania smaku, starali się P. T. Czytelnicy od czasu do czasu zmienić rodzaj tytoniu, gdyż w przeciwnym razie zmysł smaku stępia się przyzwyczajony do jednego rodzaju.

A teraz w kilku słowach podam krótkie przepisy dla palących:

1. Palić tylko wtedy, gdy zdecydowana do palenia przyjdzie ochota.
2. Nie palić jednego papierosa za drugim.
3. Dobrze studjować na sobie, jakie skutki palenie wywołuje.
4. Wybierać możliwie jak najlżejsze tytonie; im kto więcej pali, tem starać się powinien palić tytonie jak najsłabsze.
5. Nie połykać dymu, jak również nie wypuszczać przez nos.
6. Papierosa nie trzymać stale w ustach lub cygarniczki, celem uniknięcia drażnienia gruczołów ślinnych.
7. Palić papierosy w cygarniczce, w ostateczności w tutkach, ale tylko z watą. Cygarniczkę często czyścić, najlepiej czystą wodą.
8. Nie palić na czczo, lub podczas i po ćwiczeniach fizycznych.
9. Nie przebywać w ubikacjach przepełnionych dymem tytoniowym, a zwłaszcza w nich nie sypiać.
10. Przy uczuciu zawrotu głowy podczas palenia natychmiast przestać palić.

KIEDY PALENIE TYTONIU JEST NIESZKODLIWEM, A NAWET POŻYTECZNEM?

Systematyczna obserwacja własnego organizmu wkrótce każdego oświeci, czy palenie mu szkodzi, czy nie?

Kto przy paleniu czuje się zupełnie zdrowym, nie cierpi na zawroty głowy, żadnych żołądkowych nie odczuwa dolegliwości, w ogólności widzi, iż normalnie wszystkie funkcje organizmu załatwia, ten najspokojniej może dalej palić, tego niech żadne teorje o strasznych skutkach tytoniu niech zbytnio nie straszą. Zaznaczam jednakowoż, iż bezwzględnie stosować się musi do powyżej wymienionych dziesięciu, że tak nazwę przykazań. Dowiemy się zaraz, że w pewnych warunkach palenie jest wprost wskazanem, pożytecznem, ba nawet wprost jako lekarstwo koniecznem. Któż nie wie, iż siedząc w letnie wieczory pod lasem, wyłącznie paleniu papierosów zawdzięczał, iż roje komarow go nie zjadły. Można pszypuszczać więc, iż celem ochrony przed zjadliwymi owadami, zwłaszcza w Ameryce, gdzie ich gatunków jest więcej i zjadliwszych, krajowcy wzięli się do palenia tytoniu, co potem przeszło im w nałóg. I to jest wiadomoą rzeczą, iż palenie tytoniu ułatwia znoszenie głodu i pragnienia, i zapełnia samotność, o czem już raz P. T. Czytelnikom szczegółowo opowiedziałtm. Iluż to ludzi uczonych, badaczy, podróżników, literatów itp. twierdzi, że gdy palą, świeże nadchodzą im myśli, łatwiej przyswaja sobie nieraz trudne kwestje. Znanem jest zdanie pewnego prawnika, że tylko wtedy widzi niejako przed sobą wszystkie paragrafy, gdy pali. Jednakowoż palenie wpływa niekiedy leczniczo na organizm — np. po dobrym obiedzie działa palenie skutecznie na trawienie i skutkiem tego ułatwia ten ciężki proces żołądkowi. Twierdzenie, iż dym tytoniowy działa szkodliwie na zęby, jest mylnem, przeciwnie, działa na nie korzystnie, przeszkadzając gniciu różnych części składowych jedzenia, pozostałych w jamie ustnej i w zębach. Dentyści twierdzą, iż w pewnych wypadkach bólu zębów, działanie tytoniu wprost na obnażony nerw jest w stanie uśmierzyć ból. Marynarze żujący tytoń rzadko cierpią na ból zębów. —

Jeszcze raz podnoszę, iż nikotyna jest niejako środkiem antyseptyczn., powstrzymującym gnicie resztek pokarmów w ustach i o tem pamiętać powinni ci, którzy na nieprzyjemny odór ust cierpią. Robiono doświadczenia, czy i jak dym tytoniowy wstrzymuje rozwój bakteryji, okazało się, między innymi, iż dym cygara Widginji wstrzymał rozwój bakcyli cholery azjatyckiej o 127 godzin, zaś bakcyl tyfusu nawet po 168 godzinach nie okazywał rozwoju. — Twierdzenia starych lekarzy miałyby więc rację, a również i ten wypadek, iż podczas grasowania cholery w 1892 roku z 600 robotników zajętych w fabryce tytoniu, 8 tylko zachorowało, a z tego 2 tylko zmarło, podczas olbrzymiej śmiertelności.

O ile P. T. Czytelnicy przebyli cierpliwie wędrówkę tytoniową to nie wątpię, iż wyłuszczone przykazania postarają się wprowadzić w życie, a gdy się to stanie, cel mojej pracy nie będzie chybiony.

KONIEC

HUMOR i SATYRA

Ilustr. *St. Keller*

Pogoń mistrzem czyli abdykacja Cracovii.



Zyła: Pamiętaj synu, abyś mnie godnie zastąpił!
Głos kinooperatora p. W. Acka (z tyłu): To się nam już dawno należało!

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Budzisz.** — Wydawca: **Marjan Kopeć.** — Artystyczny kierownik: **St. Keller.**
Drukarnia „Prawdy" pod zarządem St. Żbika, Kraków, Stolarska 6 — Klisze z zakładu „Ryngraf".

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

Z KRAKOWA.

17 września 1922

Zawody Kwalifikacyjne o miejsce w Klasie A

Wawel — Podgórze 2:1 (1:1).

Zawody Wawel — Podgórze mają już wyrobioną tradycję z powodu ostrej gry obu przeciwników.

Powyższy mecz wykazał bezwzględną przewagę Wawelu, który do pauzy nie schodził z połowy podgórzan. Ataki Wawelu nie przyniosły jednak wyniku wskutek niecelności strzałów, które przeważnie szły na aut lub też stawały się łupem bramkarza. Dopiero w 19 min., po ładnej centrze lewo-skrzydłowego strzela nieuchronnie Węglowski pierwszego gola. Podgórze rewanżuje się kilkuminotowem gwałtownem atakowaniem bramki przeciwnika i przez Machra uzyskuje wyrównującego gola. W dalszym ciągu przewaga Wawelu, jednak bez rezultatu

Po pauzie gra z małą przewagą Wawelu. Podgórze częściej niż do pauzy posuwa się pod bramkę Wawelu i stwarza niebezpieczne sytuacje. Tempo słabnie i gra staje się chaotyczną. Ku końcowi gwałtowne atakowanie kończy się zamieszaniem, przypominającem raczej rugby, niż futbal, a bramkarz pchany do bramki przez graczy Wawelu, podpierany zaś przez swoich, zawinia rzut bezpośredni za trzy kroki z piłką. Rzut dwa razy wykonywany, po dłuższej kopaninie przynosi Wawelowi zwycięskiego gola.

Wawel grał do pauzy bardzo ładnie i górował nad przeciwnikiem kombinacyjnie i technicznie. — Doskonale pracował atak, jak również pomoc bramkarz zadowolili. Jedynie obrona często zawodziła. U podgórzan najlepszym był prawoskrzydłowy. a także obrońcy i bramkarz

Rogów 3:2 dla Wawelu. Sędziował p. Lustgarten bardzo dobrze

Cracovia — Makkabi 1:0 (1:0).

Zawody przyjacielskie. — Boisko Cracovii.

Powyższe zawody zapowiadały się mało interesująco, ze względu na niedawną klęskę Makkabi, która z poprzedniego spotkania z Cracovią wyszła ze stosunkiem 8:1 na swą niekorzyść. Przebieg jednak zawodów wykazał wielką poprawę w formie białoniebieskich, jak również ich kolosalną ambicję, dzięki której Cracovia uzyskała wynik równający się prawie klęsce, skoro się zważy, iż Makkabi spadła obecnie do klasy B, zaś białoczerwoni są mistrzem okręgu krakowskiego. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Cracovia: Przeworski — Gintel, Fryc — Synowiec, Chruściński, Strycharz — Mielech, Styczeń, Reyman III, Kogut, Prochowski.

Makkabi: Nebenzahl — Holländer, Schneider II — Tislowitz, Holzmann — Bazes, Huterer, Ehrenstein, Heim, Schneider I

Pierwsza połowa upływa pod znakiem lekkiej przewagi Cracovii, której owocem jest uzyskany w 22 minucie gol przez prawego łącznika. Liczne ataki białoczerwonych stają się łupem Nebenzahla, już to z powodu braku celnych strzałów idą na aut. Makkabi od czasu do czasu urządza wypady, które jednak wyjaśnia dobra obrona gospodarzy, może czasem za zbyt faul. Po przerwie gra przybiera na tempie tak, iż w pewnych momentach staje się ono wprost groźne. Obie strony dążą do uzyskania punktu za wszelką cenę, to też nadzwyczaj ostra gra, której sędzia nie umie opanować. Mimo silnej przewagi białoczerwonych goście bronią się szczęśliwie, w czem pierwsze miejsce należy się Nebenzahlowi, który szereg ostrych, przyziemnych i różnych strzałów broni z nieopuszczającym go spokojem i szczęściem. Jemu należy przypisać sukces Makkabi. Przy końcu gra nerwowa, nawet o lekkiej przewadze białoniebieskich.

Cracovia nie wyzyskuje rzutu karnego, obronionego przez Nebenzahla, zaś wspaniały i pewny strzał z rzutu wolnego Fryca poprawia głową Kogut — na aut. Mimo obustronnych wysiłków wynik nie ulega zmianie. Rogów 5:0 dla Cracovii:

Sędziował p. Brandt, na którym znać było dłuższą przerwę, mimo okazywanych najlepszych chęci, słabo. Publiczności około 4000.

Zawody poprzedził mecz w piłkę rzucaną dwu żeńskich drużyn K. S. Cracovia **Biało-czerwone— Białe,** zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 6:5 (5:4). Drużyny, składające się po 7 grających wystąpiły w składach: Biało-czerwone: Mally, Fiedlerówna, Gebauer, Pawłokówna, Nassówna, Schonowitz, Tomaszkówna; Białe: Łowconówna, Schifferstein, Strycharzówna, Strzelichowska, Tomaszkówna, Pawlikówna, Starzycka. Gra o prawidłach tych samych co futbal, z tą różnicą, iż polega na grze tylko rękami. Należy z zadowoleniem podnieść fakt, iż K. S. Cracovia na terenie działalności sportowej wśród kobiet wiedzie prym, zwłaszcza w tym kierunku w Krakowie bardzo mało się czyni. Wyszkoleniem drużyn żeńskich w Cracovii gorąco zajmuje się dr Lustgarten. **W.**

Olsza — Wisła (komb.) 2:1 (0:1).

Zawody towarzyskie.

Zawody stojące na bardzo niskim poziomie sportowem, prowadzone w leniwem tempie, i które mimo przewagi gospodarzy kończą się zwycięstwem Olszy. Sędziował bez pojęcia p. Mund. Musimy jednakowoż zwrócić uwagę, iż reklamowanie meczu Olsza — Wisła, zapowiadające, iż wystąpi pierwsza drużyna, gdy w rzeczywistości w składzie znajduje się tylko dwu graczy (Marcinkowski i Śliwa), jest co najmniej nie na miejscu i może być podciągnięte pod miano nabierania publiczności, nie mówiąc już o tem, iż sam klub traci przez nie tylko niepotrzebnie opinję, jako pokonywany przez drużyne klasy B, która technicznie i kombinacyjnie nad pseudo-pierwszą Wisłą górowała. **B.**

T. S. Krowodrza — K. S. Pogoń 6:0 (3:0).

Stadjon sportowy 20 p. p. Gra interesująca. Sędzia p. Sternberg.

Z WARSZAWY

13 września. 1922.

Mistrzostwo Polski północnej.

Warta (Poznań — Polonia 3:1 (1:1).

Spotkania tego oczekiwano z nadzwyczajnem zainteresowaniem. Niebywałe dotychczas w Warszawie tłumy pociągnęły do Agrykoli i otoczyły zwartą falą boisko futbalowe. Dobra marka którą wyrobiła sobie Warta w ostanich spotkaniach zrobiła swoje. I publiczność nie zawiodła się. Zobaczyła, jako przeciwnika mistrza stolicy, drużynę naprawdę pierwszoklasową.

Siła drużyny poznańskiej leży przedewszystkiem w ataku, który może dziś obok ataku Pogoni lwowskiej uważać za najlepszy w Polsce. Linia pomocy i obrony stosunkowo słabsza, choć niezła, natomiast bramkarz niepewny. Pod względem techniki nie ustępuje dziś mistrz wielkopolski (dziś już pewny mistrz Polski północnej) żadnej drużynie w kraju.

Z pojedynczych graczy na czoło wybijają się Staliński, Prymka, Przybysz i Niziński w ataku i Spójda w pomocy. Zwłaszcza Staliński mimo rany na nodze z ostatniego meczu w Łodzi zwracał powszechną uwagę.

Mistrz stolicy natomiast w dzisiejszej formie nie przedstawia się groźnie. Drużyna mimo dobrej pomocy i wspaniałego bramkarza nie jest obecnie w stanie zwyciężać w poważniejszych spotkaniach. Przyczyną tego beznadziejny atak, w którym jedynie Grabowski stoi na wysokości zadania. Obrona niezła, zwłaszcza Hamburger. Gra zakończyła się zasłużonym zwycięstwem Warty, przewyższającej swego przeciwnika pod każdym względem. — Jedynie dzięki nadzwyczajnej grze Lotha II w bramce ma Polonia do zawdzięczenia, że nie poniosła dotkliwszej porażki.

Zwycięstwem tem zapewniła sobie Warta mistrzostwo w grupie północnej. Rozstrzygające jej spotkania z Pogonią o mistrzostwo Polski będą nadzwyczaj interesujące, a wyniki są dziś wielkim znakiem zapytania.

Skład:

Warta: Kaczmarek — Olszewski, Celler — Janicki, Kosicki, Spojda—Niziński, Prymka, Staliński, Przybusz, Dabert.

Polonia: Loth II — Hamburger, Smid — Gebetner I, Loth I, Mück — Czyżewski, Hermans, Grabowski, Zantman, Emchowicz.

Przebieg: Zaczyna Warta. Polonia odbiera piłkę i przypuszcza atak zakończony spalonym. Po wolnym otrzymuje piłkę Dabert i oddaje pierwszy strzał na bramkę Polonii, obroniony przez Lotha II. Następują zmienne ataki obu stron. Tempo szalone. Polonia nie wykorzystuje dogodnej pozycji. Centrę Nizińskiego chwyta Loth II. Następnie szereg rzutów wolnych za faule i spalone obu stron. Warta coraz częściej przy piłce. Loth II co chwilę musi wkraczać, dwukrotnie niebezpieczne przeboje Stalińskiego i Przybysza udaremnia wybiegiem wybierając piłkę z pod nóg. Gra otwarta przy lekkiej przewadze Warty. W 29 minucie po kombinacji Niziński—Staliński— Przybysz strzela ostatni z najbliższej odległości pierwszą bramkę. Po rozpoczęciu ze środka w tej samej minucie przestrzeliwuje tenże gracz z paru kroków. Piłka przenosi się na stronę Warty i już w 31 minucie piękny i silny strzał Grabowskiego przynosi wyrównanie. Burza oklasków. Gra zaostrza się, tempo wzrasta. Warta atakuje z brawurą stwarzając co chwila groźne momenty. Staliński przestrzeliwuje dwukrotnie. — Loth II wyjaśnia parę niebezpiecznych sytuacji. Po chwili energja zielonych słabnie i do głosu przychodzi Polonia, która od tej chwili (35 min.) do przerwy gości na połowie przeciwnika. Słabo grający atak nie może dojść do strzału. Strzela jedynie dwukrotnie Grabowski, lecz bez rezultatu.

Po przerwie atakuje w dalszym ciągu Polonia, która do 15 minuty gości na połowie poznaniaków. Pomoc zasila atak dobremi piłkami, lecz gracze ataku nie mogą zdobyć się nawet na stworzenie groźnej sytuacji. Mimo przewagi Polonii, Kaczmarek nie ma co do roboty. Dwa kornery beznadziejne bite są owocem krótkotrwałej przewagi. Daleki rzut Olszewskiego oczyszcza atmosferę pod bramką Warty, a od tej chwili sytuację opanowują goście. Po kombinacji Staliński-Przybysz-Spojda. [illegible] ostro w poprzeczkę. Atak za atakiem sunie na bramkę gospodarzy. Hamburger i Smid pracują wzorowo. Po kolei Staliński, Dobert i Spojda przestrzeliwują. Groźny przebój Przybysza udaremnia Hamburger. Górna centra Nizińskiego na siatkę. Staliński kuleje. Róg dla Warty bije Dabert. Kosicki strzela w aut. 23 minuta wolny do Polonii. Atak ostatniej kończy się rogiem. Daleki rzut Cellera, piłkę dostaje Staliński i po akcji solowej strzela nieuchronnie drugą bramkę dla zielonych. Po rozpoczęciu znów Staliński przed bramką. Ratuje Smid. I znów Warta przy piłce. Dwa strzały Daberta mijają cel, a silny strzał Stalińskiego z bliska broni Loth II. Szósty róg dla Polonii w aut. Niebezpieczny przebój Nizińskiego udaremnia fenomenalnie Loth II. Chwilę potem zamięszanie pod bramką Polonii. Loth II wybiega. Staliński strzela w pustą bramkę (40 min.) ustanawiając rezultat końcowy.

Sędziował poprawnie p. Fiedler. **T. G.**

Z POZNANIA.

8 września 1922.

Reprezentacja wojskowa D. O. K. Poznań — Unia 9:3 (4:0) (!).

Stadjon wojskowy.

Skład reprezentacji: Kuzior — Grzeszkowiak, Piłat — Palacz, Bercz, Spojda — Szwarc, Kozłowski, Kulawiak, Przybysz, Maszner.

Unja z dwoma rezerwowymi. Właściwie miała się odbyć gra między reprez. wojskową Poznania i Łodzi, ale ponieważ ta ostatnia się nie stawiła, stanęła w ostatniej chwili Unja. Drużyna wojskowa. posiadająca w swym zespole znane nazwiska, okazała się zespołem nadzwyczaj zgranym i technicznie wysoko stojącym, to też zwycięstwo jej, aczkolwiek nie tak wysokie, było w zupełności zasłu-

żone. Wojskowi mieli przewagę od początku do końca. Atak ich strzelał nadzwyczajnie, a większość bramek była nie do obrony. Unja grała słabiej niż zwykle. Zawiodła zwłaszcza pomoc, grająca w tym dniu bardzo słabo. Atak, jak zwykle szybki, atak mało zgrany. Gra sama była bardzo interesująca. Żywe tempo, piękne kombinacje, no i moc bramek musiały interesować widzów. Szkoda tylko, że publiczność ciągle jeszcze odnosi się z rezerwą do zawodów drużyn wojskowych, nawet najlepszych, które przecież nie wiele ustępują drużynom cywilnym. Gra w pierwszej połowie przy stałej przewadze wojskowych, przynosi im 4 bramki, w czem jedna możliwa do obrony. W drugiej połowie zdobywają oni dalszych 5 bramek, jednak i Unia, grająca już znacznie lepiej, zdobywa dla swych barw 3 bramki, w czem jedną z rzutu karnego. Rzutów rożnych 5:3 dla Unii. Podczas zawodów, które ściągnęły liczne rzesze wojska, przygrywała orkiestra wojskowa. Nowo wybudowany stadion wojskowy posiada dobre boisko piłki nożnej i jedyne w Poznaniu kryte trybuny.

Sędzia kpt. Baran.

10 września 1922

Pogoń (Poznań) — Ł. T. G. S. (Łódź) 1:1 (0:1)

Zawody towarzyskie między obu drużynami nie należały do ciekawych. Pogoń wystąpiła z 4-ma graczami rezerwowymi i grała tak słabo, że wynik nie odpowiada nawet stosunkowi sił. Łódź miała nawet przewagę w grze i zwycięstwo jej w stosunku 2:1 byłoby odpowiednikiem sił Pogoń, która wystąpiła po kilkutygodniowej przerwie, wykazała znaczny spadek w formie. Atak jej grał chaotycznie i bezmyślnie, a pomoc była najsłabszą ... W obronie dobrym był Gruszkowiak, który był najlepszym graczem w tym dniu i on też uratował wiele niebezpiecznych sytuacji. Ł. T. G. S., który niedawno przegrał z Pogonią 5:0 wykazał znaczną poprawę w grze. Tyły jego pracowały bez zarzutu, a atak, który był dotychczas najsłabszą częścią drużyny, kombinował chwilami dobrze, brak mu jedynie pewnego strzału na bramkę. Grę rozpoczyna Pogoń i już w pierwszych minutach oddaje Klepacki kilka niebezpiecznych strzałów, które przechodzą obok słupka. Powoli gra się wyrównuje. W 3 min. róg dla Ł. T. G. S., który zaczyna atakować. Pomoc Pogoni gra bezmyślnie rzadko tylko współdziałając z atakiem. W 14 min. róg dla Pogoni. Zwolna zaznacza się przewaga Łodzian, którzy w 28 min. zdobywają piękną bramkę z kombinacji. Połowa 1:0.

W drugiej połowie gra żywa. Obie strony atakują naprzemian. W 22 min. wyrównuje Pogoń z rzutu karnego, strzelonego nie do obrony przez Adamskiego. Pod koniec przewaga Pogoni, jednak atak jej gubi stale piłkę. Rzutów rożnych 3:1 dla Ł. T. G. S. Publiczności mało. Sędzia p. Mallow.

Pogoń II — Sparta I 2:2. Sędzia p. Schmidt.

13 września 1922.

Unia — 58 p. p. 1:1 (1:1).

We środę odbyły się zawody między mistrzem wojskowym D. O. K. a Unią. Zawody przerwane na kilkanaście minut przed końcem z powodu ulewy. Gra naogół równa. Publiczności b. mało. *B.*

ZE LWOWA.

17. września 1922.

Zawody międzymiastowe.

Kraków — Lwów 4:1 (2:0).

Kraków: Wiśniewski, Kaczor, Klotz, Frischer Cikowski, Gieras, Danz, Czulak, Reyman, Kowalski, Szperling.

Lwów: Mietek Kuchar, Olearczyk, Kmiciński, Kopeć, Witkowski, Gulicz, Müller, Batsch, Wacek Kuchar, Garbień, Słonecki.

Tak wysokiej klęski Lwowa nie spodziewano się, tembardziej, że skład Krakowa nie był najlepszy, a Lwów wystawił najlepszą swą jedynastkę, jaką miał w danej chwili do dyspozycji. Porażka ta jest jednak najzupełniej zasłużona, mimo, że w drugiej połowie Lwów „dusił" niemiłosiernie; gracze Krakowa byli bez porównania lepsi kombinacyjnie i technicznie od Lwowian, którzy zawiedli na całej linii. Napad Lwowa grał bardzo słabo, nie pokazał swoich strzałów, kombinacje utykały dzięki znakomitej pomocy i obronie Krakowa. Najlepszy był Słonecki, zwłaszcza w pierwszej połowie; w drugiej wózkując za dużo zepsuł wiele korzystnych momentów. Dobry był również Batsch, który po pauzie wciąż bombardował bramkę Krakowa i zdobył honorowego gola dla Lwowa. Reszta słaba. Pomoc i obrona cała do niczego; cztery bramki, jakie zdobył Kraków, były z jej winy. Mietek Kuchar w bramce nadspodziewanie dobry grał jak mógł najlepiej, gdyż wszystkie cztery gole były nie do obronienia. W Krakowie doskonałe oba skrzydła: Szperling i Danz. W pomocy znakomity Cikowski na środku i Gieras na lewej pomocy. Obrona i bramkarz bez zarzutu. W pierwszej połowie gra cały czas otwarta, prowadzona w szybkiem tempie. Ataki przenoszą się z bramki pod bramkę, przyczem napad Krakowa lepiej i częściej strzelał. Zaczyna Kraków. Lwów odbiera piłkę i atakuje, ale piłka idzie na aut. W 3 min. róg do Lwowa przez Witkowskiego. Ładny atak Lwowa psuje przez swój egoizm Słonecki, kopiąc piłkę na aut zamiast centrować. 7 min. róg do Lwowa, broni ładnie M. Kuchar. Minuta później róg do Krakowa. Wacek Kuchar bije głową do bramki. Wiśniewski broni robinzonadą znów na róg. Obustronne wypady kończą się na aucie. I tak 10 min. pudłuje Batsch, a w 18 i 21 min. Kowalski i Danz. Dopiero 37 minuta przynosi pierwszy punkt dla Krakowa, strzelony przez Czulaka. Drugą bramkę zdobywa Kowalski w 40 min., wykorzystując słaby moment Witkowskiego. Na minutę przed pauzą przestrzela Danz z pewnej pozycji.

Po zmianie pól Lwów odrazu osiąga bezwzględną przewagę nad Krakowem i gra cały czas toczy się pod bramką gości, ale słabo grający napad nie wyzyskał należycie tej przewagi. Kraków natomiast przeprowadził dwa wypady, oba zakończone zdobyciem bramki. Lwów zdobywa bramkę przez Batscha w 25 minucie. Kraków rewanżuje się w 34 min. przez Reymana i 36 min. przez Kowalskiego. Lwów zdeprymowany utratą dalszych dwu punktów, gra chaotycznie i nie jest w stanie zmusić

doskonałego w tym dniu Wiśniewskiego do kapitulacji, tak, że wynik pozostaje już bez zmiany. Rogów 7:2 na korzyść Lwowa. Rzutów wolnych 24:16 na korzyść Lwowa. Autów wrzuca Lwów 30, Kraków 18.

Sędzia p. Rosenfeld z Bielska przeoczył zbyt wiele i swoimi wyrokami wywoływał burze sprzesprzeciwów i okrzyków pod swoim adresem. Słusznie też ktoś dowcipny powiedział, „że Kraków wygrał puhar, a sędzia futerał z puharu". A teraz apel pod adresem L. Z. O. P. N-u, który za swoje postępowanie wobec prasy sportowej zasługuje na publiczne napiętnowanie. Mianowicie nie dał waszemu sprawozdawcy wolnego wstępu na trybunę, a na jego urgensy raczył przyznać najgorsze miejsce na górze trybuny, gdzie publiczność zasłaniała widok na boisko, a z powodu ciemności nie można było robić żadnych spostrzeżeń. **Ka-el.**

17 września 1922.

Czarni jun. — Z. K. S. Naprzód 2:1 (1:0)

Zawody towarzyskie. Boisko T. Z. R.

Z PRZEMYŚLA

12 września 1922.

Polonia — Warszawianka 7:1 (5:0)

Zawody towarzyskie.

Boisko w stadjonie wojskowym.

Sromotna klęskę poniosła Warszawianka w Przemyślu, wyłącznie dzięki temu, że Polonia przypomniała sobie dawne czasy, które już dzisiaj należą do bezpowrotnej przeszłości. Ostatnia gra i wynik, to tylko chwilowy przebłysk minionej świetności, która zabłysnąć nie mogła ani na meczu z Tarnovią. (Zapomniałem! Toć to, według p. dr Henryka Świątnickiego, lekarza w Przemyślu, wiceprz. P. K. S. Polonii (v. „Sport" Nr 26) — p. Mallow vel Molkner winien), ani wreszcie na meczu z Habiborem (kto winien?). Zresztą i Warszawianka sama przyczyniła się do tej klęski. Bo mając co najmniej tyle pozycji ile Polonia z powodu zupełnej nieumiejętności w strzelaniu, zdołała wyzyskać tylko jedną.

Bramki strzelili dla Polonii Wochanka (3), Dobrzański (2), Wolfstahl (2): dla Warszawianki: Bachet. Rogów 7:3 dla Polonii.

Zawody prowadził jak zwykle bardzo dobrze p. Szargel sen. **Piotr Humański**

17 września 1922.

Pogoń II (Lwów) — Hagibor 7:1 (4:0)

Zawody towarzyskie.

Pogoń mimo, że wystąpiła bez Mietka Kuchara odniosła tak poważny sukces.

Z TARNOWA

16 września 1922.

Harcerska drużyna Sp. — Dror (komb.) 11:1 (3:0)

16 p. p. — 5 p. sap. 2:1 (2:1).

17 września 1922.

Tarnovia II — Metal 6:2 (2:2).

Tarnovia: Szulc — Niedzielski I, Partyka — Sekura, Szydłowski, Błachowski — Gardzilski, Wiśniewski I, Jarosz, Niedzielski II, Janecki.

Metal: Orłowski — Babiasz, Jeż — Pachołek — Ziemian II, Koryl — Kozioł I, Florek, Klaus, Kozioł II, Grząbel.

Gra nie obfitowała w zajmujące momenty. Sędzia p. Soldinger.

Z JASŁA

9 września 1922.

Z. K. S. Makkabi II — K. S. Sparta 2:1 (1:0).

Gra dość zajmująca przy lekkiej przewadze Makkabi II, u której daje się zauważyć postęp w technice i kombinacji.

Czarni II — R. K. S. Pogoń I 4:2.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Królewska Huta.

12 września 1922.

Mistrzostwo Polski południowej.

Pogoń (Lwów) — Ruch (Wielkie Hajduki) 6:0 (2:0)

Ostatnie zawody o mistrzostwo Polski południowej rozegrała lwowska Pogoń we wtorek dn. 12 b. m., z Ruchem górnośląskim. Mecz powyższy odbył się w Królewskiej Hucie przed dość licznie zebraną publicznością.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Pogoń: Haczewski, Olearczyk, Ignarowicz, Gebartowski (rez.), Wófcicki, Wolak (rez.), Słonecki, Garbień, Kuchar, Batsch, Juras.

Ruch: Krämer, Stykowski, Gerlich, Szpalek, König, Hilla, Prukop, Winch, Rus, König, Inniola.

Do pauzy gra z nieznaczną tylko przewagą Pogoni. Ruch broni się dzielnie, paraliżując zakusy przeciwnika. W tem dyktuje sędzia rzut karny przeciw Ruchowi. Bije go Batsch, bramkarz paruje piłkę, lecz nadbiegający Słonecki strzela powtórnie i zdobywa pierwszego gola (7). Przed pauzą uzyskuje Pogoń jeszcze jedną bramkę, a to ze strzału Bacza w lewy róg. — Po zmianie pól ataki Pogoni, grającej z wiatrem, częstsze. Ruch pracuje już mniej ambitnie, a co gorsza chaotycznie. Zwłaszcza atak statystuje niemal na boisku lub kopie piłkę ku... własnej bramce. Gra Pogoni również wiele pozostawia do życzenia. Oprócz Słoneckiego, który dzielnie rusza się po boisku, wszyscy inni napastnicy biorą słaby tylko udział w grze. Bramki w tej części zawodów zdobywają dla Pogoni: jedną Garbień w 12 minucie i trzy ostanie Wacek Kuchar w ostatnim kwadransie zawodów.

Stosunek rogów 7:2 dla Pogoni. Sędziował p. Reym z Katowic. **Elka**

Wiadomości z zagranicy.

17 września 1922.

Praga. Sparta—Union Žižkov 3:0 (2:0) mistrz. Slavia—Sparta (Kladno) 1:0 (0:0). Malostransky — D. F. C. rez. 4:2. Meteor VIII—Kročehlavy 1:1 (1 0). Victoria Žižkov—Meteor Vinohrady 3:0.

Pilzno. Sparta rez. (Praga) — Olympia 5:1 (3:1).

Cieplice. Niem. Z. P. N. w Czechach — Środkowe Niemcy 4:2 (3:0).

Pardubice. S. K. Pardubice—S. K. Przerów 5:0.
Preszburg. S. K. Bratislava—S. K. Tarnava 2:2.
Berno. S. K. Zideni e — Mor. Slavia 5:0 (2:0). Wacker (Wiedeń) - Brünner S. K. 7 2 (5 0).
Morawska Ostrawa. D. S. V. Witkowice — Hertha (Opawa) 2:1 (1:1).
Bogumin. S. V. Bogumin B. B. S. V. (Bielsko) 3:0 (2:0).
Opawa. D. S. V. Liga—Verein f. B. (Wrocław) 3:1 (1:1). Sportklub (Opawa) - Fussballklub (Wrocław) 1·0 (0:0).
Cieszyn. D. S. K. Cieszyn—S. K. L cany 3:0.
Wiedeń. Mistrzostwo I klasy Amatorzy—Sportklub 3:1 (0:0). Rapid—Vienna 8:0 (5:0) Oba powyższe mecze odbyły się na Hohe Warte w obecności 50.000 ludzi. Hertha—Rudolfshügel 1:1 (1:0). Hakoah — W. A. F. 3:1 (2:1). Admira—Floridsdorf 5:1 (1.0). Mistrzostwo II klasy Slovan—Simmering 3:3. Germania—Nicholson 1:1. Sportfreunde—Cricketer 2 0. Red Star—Ostmark 3 0. Sturm — Nussdorf 2:1 Gersthof — Strassenbahn 3:0.
Berlin. Nord-Nordwest-Union — Oberschönweide 2:1 Vorwärts — Hertha 3:2. Wacker - Union 92 2:1. Victoria—Spandauer Sp. F. 5:0.
Lipsk. Olympia - Victoria 0:2. Ballspielklub—Wacker 1:1 Germania Fortuna 1:4.
Halle. Halle 97 — Sportfreunde 3:0. Halle 98 - Naumburg 2:1.
Hamburg. Hamburger—Sportverein 9:1.

LEKKA ATLETYKA.

KRAKÓW

Zawody klubowe Ż. K. S. Makkabi.

W dniu 16 bm. przy niesprzyjającej pogodzie odbyły się klubowe zawody lekko-atletyczne Makkabi. Wyniki osiągnięto b. słabe.

100 m.: Spiegel 11.8 s. Becker 11.9 sek.
1500 m.: Kornfeld 4:59 Rosenberg 5:06.
400 m.: Landau 1:04.
800 m.: Goldfinger 2:26 Kornfeld 2:26⁴/₅.
4670 m.: Viertel 16:52.
Skok w dal: Heim 4.95 m. Becker 4.90 m.
Skok w zwyż: Schneider I. (przez losow.) 139 cm. Żeberko 139 cm.
Rzut oszczepem: Heim 33.35 m. Landau 31.95 m.
Rzut dyskiem: Heim 28.50 m. Żeberko 28.15 m.
Pchnięcie kulą: Greschler 10.63 m. Schneider I. 10.62 m.
Sztafeta 4×100: (Osiek. Becker, Spiegel, Heim) 51.⁴/₅.

WARSZAWA.

Wyniki osiągnięte na „Olympiadzie" wojskowej w Warszawie w dn. 8, 9 i 10 bm.

Rzut dyskiem: J. Baran 39.60 (rekord polski) Łaski 33.15 Kopacz 32.40.
Rzut kulą: J. Baran 11.69 (rekord polski) Łucki 10.21.
Rzut oszczepem: Reński 41.67 Fischer 38.59.
Skok w zwyż: Karliński 1.57 J. Loth 1.56.
Skok w dal: Zemanek 5.64.
Biegi 100 m.: Wolczak 12.6, 200 m.: Sośnicki 24.3. Szymański 25.8, 400 m.: Walczak 56.2, 800 m.: Bochanowski 2.20.8, 1500 m.: Zandrawejczak 4 47. 110 m. z płotkami: Gött 20.4.
Sztafeta 4×400: Łódź 4.01.

Jak widać wyniki naogół mierne. Dla kontrastu 2 nowe rekordy polskie ustanowione przez znakomicie usposobionego J. Barana. T. G.

PRAGA.

Trzeci dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Slavii zakończył się zupełnem zwycięstwem zawodników angielskich. Charakterystycznem jest, że w biegach według wymiarów systemu metrycznego Anglicy byli stale pokonywani, gdy tymczasem w dniu ostatnim, kiedy biegi odbywały się według norm angielskich, ci sami zawodnicy zdobyli wszystkie pierwsze miejsca. Świadczy to wyraźnie o tem, że zawodnik trenujący stale pewną odległość, może być łatwo pokonanym przy nieznacznem zmniejszeniu lub zwiększeniu długości biegu.

Wyniki z ostatniego dnia przedstawiały się następująco:

100 yardów: 1. Abrahams (Anglja) 10.4 2. Linka (Slavia).
100 m. juniorów po dwu przedbiegach: 1. Gren (D. E. H. G.) 12.2 sek. 2. Ceska.
3 mile angielskie: 1. Seagrove (A.) 15:56.8 2. Schindler (Sparta) 16:27.8.
Skok w zwyż juniorów: 1. Herdani 1.62 m. (D. E. H. G.).
600 yardów: 1. Lowe (A.) 1:18 8 2. Karel (Slavia) 1:19.8.
300 yardów juniorów: 1. Herdani (D. E. H. G.) 41 s.
75 yardów z płotkami: 1. Partridge (A.) 10.2 sek. 2. Franzl (Berno).
Jedną milę angielską: 1. Tatham (A.) 4:46.4. 6 m. przed Vohralikiem, który w wspaniałym finishu został pokonany.
Bieg rozstawny 3×200 yardów: 1. Slavia (Egger, Linka, Kavel) 1:12 2. Slavia b. 3. Anglja.

BUDAPESZT.

Bieg 25 km. 1. Paweł Kiraly (E. S. C.) 1:28:36.8 (dotychczasowy rekord węgierski. również Kiraly 1:33:43) w powyższym biegu przebył 10 ang. mil w 55:33 a 20 km. w 1:09:43, w godzinie przebył 17 km. 346 m.
220 yardów z plotkami Somfai (M. A. C.) 26.4 s. (rekord).
100 yardów: Göre (K. A. O. E.) 10 sek. (rekord).
800 m. Wellenreuter 1:58.1.
Skok w dal: Haluska (B. E. A. C.) 7.01 m.
3 mile ang.: Nemethy 15:12.3. (rekord) 4×100 m. (K. A. O. E.) 43.5 sek. (rekord).

AMSTERDAM.

W tamtejszych zawodach lekko-atletycznych zwyciężył Hofmeister (Münster) w rzucie dyskiem 44:52 m. i w rzucie oszczepem 51:11 m.

PŁYWACTWO.

Wyniki zawodów o mistrzostwo Polski na rok 1922, odbytych w Warszawie na Wiśle w dniach 2 i 3 września 1922 roku.

Zgłosiły udział kluby następujące: 1. Akademicki Związek Sportowy w Warszawie. 2. Akademicki Związek Sportowy w Krakowie. 3. Koło Wioślarzy Warszawskich. 4. Ludowy Klub Sportowy w Rykach. 5. K. S. „Polonia" Warsz. 6. L. K. S. „Pogoń" Lwów. 7. K. S. Sobieszyńskiej Szkoły Rolniczej. 8. K. S. „Strzelec" Lida. 9. T. S. „Unia" Poznań. 10. Warsz. Klub Wioślarek. 11. Woiskowy Klub Wioślarski Warszawa. Dystansy zostały przedłużone proporcjonalnie do chyżości wody (0, 7 m. na sekundę) przy uwzględnieniu

dla każdego biegu przeciętnych czasów osiąganych w roku bieżącym przez polskich pływaków

Wyniki.

Mistrzostwo na krótkim dystansie (100 m. na wodzie stojącej, 170 na wodzie bieżącej) 1. Suszycki Roman AZS Warszawa 1'39.9" 2 Dobrowolski Kazimierz, Wojsk. Klub Wiośl Warszawa 1'40,4". 3. Trat Wawrzyniec, Koło Wiośl. Warszawskich 1'42,1".

Mistrzostwo na średnim dystansie (400 m na wodzie stojącej, 736 m na wodzie bieżącej). 1 Jurkowski Jerzy Wojsk Klub Wiośl. Warszawa 6'11.8" 2 Sewerynski Leonard Wojsk Klub Wiośl. Warszawa 6'14,5". 3 Moritz Wacław AZS Warszawa 6'15,4".

Mistrzostwo na długim dystansie (1500 m. na wodzie stojącej, 2940 m. na wodzie bieżącej) 1. Jurkowski Jerzy Wojsk. Klub Wiośl Warszawa 28'49,8". 2. Lewicki Zbigniew AZS Warszawa 29'4,8". 3. Trat Wawrzyniec, Koło Wiośl. Warszawskich 29'23 1"

Mistrzostwo Polski w skokach: 1. Eisenbett Henryk, „Polonia" Warszawa. 2 Rudy Stanisław, AZS Kraków.

Bieg 200 m. na piersiach stylem klasycznym: 1. Trat Wawrzyniec, Koło Wiośl. Warszawskich 3'14 4" 2 Swiecimski Maksymiljan, Koło Wiośl. Warszawskich 3'16,9". 3. Kolasiński Janusz, AZS Warszawa 3'17".

Bieg 100 m. na wznak: 1. Swiecimski Maksymilian, Koło Wiośl. Warszawskich.

Skoki dla juniorów: 1. Bukojemski Zenon, Wojsk. Klub Wiośl. Warszawa.

Panie. Mistrzostwo na krótkim dystansie (100 m.) 1. Samulakowa Janina, Warsz. Klub Wioślarek 1'50,8" 2. Ryszkiewiczówna Helena, Warsz. Klub Wioślarek 1'56,4" 3 Sellówna Maria, T. S. „Unia" Poznań 1'56,5".

Mistrzostwo na średnim dystansie (300 m.) 1. Dorożyńska Ludmiła Warsz. Klub Wioślarek 5'20". 2 Bystrzyńska Zofja. AZS Warszawa 5'24 3" 3. Ryszkiewiczówna Helena Warsz. Klub Wioślarek 5'42,4".

Bieg 1500 m. (razem z panami) 1 Dorożyńska Ludmiła Warsz. Klub Wioślarek, ogólne miejsce siódme. 2 Sellówna Maria T. S. „Unia" Poznań.

Sztafeta 4×200 m. Po wycofaniu się osad męskich zwyciężyła osada Warszawskiego Klubu Wioślarek, w składzie: pp. Głowacka Zofja Kożuchowska Halina, Dorożyńska Ludmiła, Tryburska Felicja.

WIOSLARSTWO.

Międzyklubowe regaty w Krakowie.

Dnia 17 bm. odbyły się międzyklubowe regaty wioślarskie. W regatach brał udział Oddział Wioślarski Sokoła krakowskiego i Sekcja wioślarska A. Z. S. Mieli również przybyć wioślarze warszawscy, lecz w ostatniej chwili przyjazd swój odwołali. Długość biegu 1000 m. Start koło klasztoru Norbertanek, meta przy moście zwierzynieckim Zawody wypadły dość dobrze.

Rezultat przedstawia się następująco:

1. **Bieg. czwórki wyścigowe kryte juniorów:** A. Z. S. (ster Ferens I.: Bauda, Reim, Zoll, Rolle) 3 min. $19^4/_5$ sek.. O. W. S. K. (ster Popiel Fr.: Pękalski, Kędzior, Kochmański St., Iwelski) 3 min. 20.

2. **Bieg. jedynki wyścigowe kryte seniorów:** 1) Buiwid (A. Z. S.) pewne zwycięstwo. 2) Raitar O. W S. K. o 7 sekund później.

3. **Bieg. kajaki kryte:** Startują tylko wioślarze O. W. S. K. 1) Pendrys $5:12^1/_5$, 2. Miliński $5:15^2/_5$.

4. **Bieg. dwójki odkryte klepkowe nowicjuszów:** 1) A. Z. S. (ster Sobolewska: Paraskowicz, Pochwalski) 4:11. 2) O. W. S. K. (ster Winkler: Popiel G., Borzęcki) $4:20^2/_5$.

5. **Bieg. jedynki wyścig. kryte juniorów:** 1) Szczepek O. W. S. K. $3:45^1/_5$ przybył w b. ładnej formie. 2) Frischer A. Z. S. nie przybył do mety z powodu najechania na słupek tuż przy brzegu.

6. **Bieg. sześciowiosłówki klepkowe juniorów:** 1) O. W. S. K. (ster Kuternoga St.: Długoszewski, Litwin, Kniaginin, Węglarski, Ładziński, Trzciński) 3:22; 2) A. Z. S. (ster Ferens: Bauda, Reim, Balicki Popiel St., Zoll, Rolle) 3:37.

7. **Bieg. dwójki wyścigowe kryte:** 1) O. W. S. K. (ster Kałamacki: Raitar, Szczepek) 3:55; 2) A. Z. S. (ster Ferens T.: Zarański I., Zarański T.) $3:58^4/_5$.

8. **Bieg. czwórki fornirowe seniorów:** 1) A. Z. S. (ster Popielówna: Leszko, Dutkiewicz, Buiwid, Adamek) $3:22^1/_5$; 2) O. W. S. (ster Kuternoga St.: Grabowski, Cyrek, Zydroń, Długoszewski) $3:37^1/_5$.

9. **Bieg sześciowiosłówki klepkowe bez ograniczeń:** 1) O. W. S. K. (ster Kuternoga St.: Długoszewski, Grabowski, Pękalski, Kuternoga I., Ładziński, Trzciński) 3:10 2) A. Z. S. (ster Popielówna: Leszko Dutkiewicz, Ferens S., Frischer, Szczerbiński, Adamek) 3:11. Nadzwyczaj interesująca walka. A. Z. S. przez cały bieg prowadził, a dopiero ładnym finishem zwyciężył O. W. S. K. M.

Regaty Koła Wioślarzy Warszawskich.

Warszawa, 10 września 1922.

Biegi rozegrano na dystans 2.000 m.

Bieg 1. Czwórki klepkowe: zwycięża osada: ster Rostoński: Miglin, Czajkowski, Sturgulewski, Kiczoł, czas 9:30.

Bieg 2. Czwórki klepkowe: zwycięża osada: ster Boczkowski: Sałtel, Soszko, Kraft, Trzaskalski, czas 9:18'8.

Bieg 3. Czwórki wyścigowe: zwycięża osada: ster Radwan: Wilczyński, Nowotko, Witkowski, Kałedkiewicz, czas 7:23'2.

Bieg 4. Czwórki klepkowe (juniorzy): zwycięża osada: ster Lubasiewicz: Cybe, Jędrzejczak, C.., Rundzio, czas 9:17.

Bieg 5. Hamburki: zwycięża Kraft, ster Kruszewski.

Bieg 6. Mistrzostwo Koła Wioślarzy Warszawskich: zwycięzcy: ster Łukasiewicz: Grzelczyk, Miazio, Grzeszczuk, Kuczewski, czas 8:3. T. G.

ZAGRANICA.

Zawody o mistrzostwo Europy na rok 1922.

Dnia 9 i 10 b. m. odbyły się w Barcelonie zawody wioślarskie o mistrzostwo Europy na rok 1922. przy udziale wioślarzy Włoch, Belgji, Szwajcarii, Hiszpanji, Francji, Holandii i Węgier. Węgry były reprezentowane przez klub „Pannonia". Długość toru 2000 m.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Czwórki: 1. Francja 7:59. — 2. Szwajcarja (pół długości w tyle). — 3. Belgja.

Jedynki: 1. dr Brosshardt (Zurych) 9:1. — 2. Belgja (trzy długości w tyle). — 3. Francja.

Dwójki cztero-wiosłowe: Bracia Schöchin (Szwajcarja) 9:06. — 2. Włochy. — 3. Belgja.

Dwójki: 1. Felber (Szwajcarja). — 2. Włochy. — 3. Francja.

Ośmiowiosłówki: 1. Francja 7:01·2. — 3. Włochy. — 3. Węgry (Pannonia).

KOLARSTWO.

Międzynarodowe wyścigi w Warszawie.

Zawodnicy zagraniczni są obecnie stałemi prawie gośćmi na torze warszawskim. Zblazowanie tych sportowców zaczyna udzielać się i naszym jeźdźcom. Atmosfera sportowa zaczyna powoli zanikać ustępując miejsca atmosferze widowiska cyrkowego, „Robione" biegi, brak ambicji i td. — oto objawy, które można obecnie obserwować na torze dynasowskim. Czy nie za dużo tego dobrego? Czyżby jeźdźcy W. T. C. byli zawodowcami? Wartoby choćby dla podkreślenia swego amatorstwa spotkać się od czasu do czasu z amatorami choćby nawet słabemi od sprowadzanych za bajońskie sumy zawodowców, lecz zato pełnemu zapału i ambicji sportowej. Jeźdźcy krajowi tej miary co Hochsman, Łazarski, Chylik, bracia Müller itd. są prawie, że warszawskiej publiczności nieznani, ale zato tacy Hedspath, Missauri etc. mimo, że są od wymienionych napewno słabsi, goszczą na torze warszawskim, chociaż za ich wątpliwej już dziś wartości, umiejętność trzeba bardzo słono płacić. A jeżeli już krajowi nie wystarczą, są też i zagranicą amatorzy — nawet dużo lepsi — od oglądanych tu zawodowców. Jedne wyścigi do roku z udziałem zawodowców powinny wystarczyć. Chyba, że W. T. C. pragnie ze swoich kolarzy zrobić zupełnych zawodowców — w takim razie jest na najlepszej drodze.

Ostatnie wyścigi podobnie jak i poprzednie stały pod znakiem bezwzględnej przewagi jeźdźców zagranicznych (naturalnie nie Messouriego, który jeźdźcom naszym ustępuje.) **T. G.**

LOTNICTWO.

Lot okrężny.

Staraniem Klubu Lotniczego odbył się lot okrężny na przestrzeni Warszawa—Lwów—Kraków—Poznań-Warszawa. Lot odbyć się miał 12 bm., z powodu jednak niepogody został przełożony na dzień 16 i 17 bm.

Do Lwowa przybył pierwszy kpt. Hendriks na samolocie Breguet'a, w czasie 1 godz. 40 min., przebywszy przestrzeń 344 km. Największe współzawodnictwo zaznaczyło się na etapie Lwów-Kraków. Skutkiem niepogody kilku współzawodników odstąpiło od biegu. Do Krakowa pierwszy przybył por. Kalina na samolocie Breguet, trzecim był kpt. Pawlikowski, który przybył do Poznania pierwszy o 3.51. Kpt. Pawlikowski odleciał do Warszawy i przybył o 5.32., przebywszy przestrzeń w 1 godz. 75 min. Kpt. Pawlikowski zatem na samolocie Breguet przebył całą drogę czas z postojami w 11 godz. 57 min., jadąc z szybkością 172 km. Warszawa-Lwów, 105 km. Lwów-Kraków, 82 km. Kraków-Poznań, 166 km. Poznań-Warszawa. Przybycie kpt. Pawlikowskiego na lotnisko na polach Mokotowskich powitane zostało z entuzjazmem. **Mir.**

ZAGRANICA.

W Szwajcarji odbyły się międzynarodowe zawody lotnicze. Startowało 15 z tego 11 zostało zdyskwalifikowanych. Rezultat według punktów przedstawia się następująco: 1. Ackermann (Szwajcarja) 135 punktów, Burckhardt (Szw.) 162.8 pkt., 3. Douchy (Francja) 187.2 pkt., 4. Ježek (Czechosłowacja) 234.6 pkt.

Latawce bez silnika.

Jak poprzednio donosiliśmy zdołał niemiecki inż. Hetzen utrzymać się w powietrzu na samolocie bez motoru 3 godziny i 10 minut. Wynik ten poruszył sfery sportowe całego świata, tembardziej, iż równocześnie urządzone próby w Clermont-Ferrad we Francji przyniosły b. nikłe rezultaty. Lotnik Douthy zdołał się utrzymać w powietrzu zaledwie 9 min. i 2 sek.

Początek prób, które dały tak znakomite rezultaty datuje datuje się od roku 1920, kiedyto na tem samym miejscu osiągnięto czas 2 minuty. Rok następny przyniósł poprawę na 21 min. w obecnym roku mamy do zanotowania czas 3 godziny i 10 minut. W roku 1920 przebył lotnik na latawcu bez motoru 2 km., obecnie 10 km.

Próby odbywają się w górach Rhön w pobliżu miejscowości Gersfeld. Z góry zwanej Wasserkuppe, z wysokości 950 m. zsuwa się samolot. Rolę silnika odgrywa tutaj ciężar samolotu i lotnika. Odpowiednie ustawienie skrzydeł latawca powoduje, że samolot nie spada wprost w dół lecz posuwa się po płaszczyźnie pochyłej w przód, opadając zarazem w dół. Dobry lotnik może chwilowo zawisnąć w powietrzu, ustawiając aparat za wzorem skrzydeł ptaków, a następnie w spiralnych linjach opuścić się na ziemię. Jeśli wiatr sprzyja i silne prądy powietrza idą z dołu do góry, może również latawiec wznosić się w górę. Możliwem to jest zwłaszcza w górach, gdzie prądy powietrza są silne i idące często z dołu do góry. W tym wypadku umiejętność kierowania zezwala na bardzo długie utrzymanie się w powietrzu, a nawet na wznoszenie się do góry. Wszystko zależy od lotnika, który musi umieć doskonale wyczuć najlżejsze zmiany w prądzie powietrza i wiatrach.

Latanie na aparacie bez silnika pozostaje, jak dotychczas b. efektownym i interesującym sportem. Praktycznych korzyści nie przynosi, bo wymaga wysokiego punktu startowania, zależy b. wiele od stanu powietrza. Zabieranie pasażerów również nie prowadzi do niczego, przeciwnie nawet zmniejsza wydatność działalności latawca, jak się o tem przekonał lotnik Fokker, który zabrawszy ze sobą pasażera, osiągnął bardzo słabe rezultaty.

Ten dział sportu postępuje szybko naprzód o czem najlepiej świadczy zainteresowanie, wywołane w Rhön, a także coraz to nowe przedsięwzięcia. Kapitan angielski Horne zamierza przelecieć nad kanałem La Manche. Start nastąpi prawdopodobnie w okolicy Dovru, lądowanie na drugim brzegu kanału koło Kap Griz Ner. Kapitan ten zna doskonale prądy powietrzne, jakie nad kanałem panują, bo, będąc lotnikiem Twa lotniczego Daimler, prawie codziennie przebywa tę przestrzeń na aeroplanie.

Również i lotnik niemiecki Marteus, który pierwszy osiągnął czas ponad 2 godziny kontynuuje swą pracę w tym kierunku i udaje się do Ameryki, by wziąść udział w tamt. zawodach samolotami bez silnika.

W Francji, która na polu lotnictwa aparatami bez silnika pozostała daleko w tyle za Niemcami, rozpisano nagrodę za przelecenie przestrzeni 25 km., a niedawno jak donosi „Echo de Paris" lotnik francuski Bassontrot wyzwał zwycięscę niemieckiego do wyścigu samolotami bez silnika i wyraził życzenie udania się do Rhön.

Ambicja sportowa, a nawet narodowa, nagrody udzielane za co raz to lepsze wyniki popchną pracę na tem polu znacznie naprzód i choć chwilowo nie osiągniemy jakiejś praktycznej korzyści, to jednak przy-

czyni się ona znacznie do rozszerzenia naszych wiadomości i doświadczenia w zakresie lotnictwa wogóle. (st.)

Rozmaitości.

Zmiany w Wydziale Cracovii. Kpt. Dr. J. Izdebski, sekretarz K. S. Cracovia złożył swą godność z powodu opuszczenia Krakowa na przeciąg kilkoletni. W miejsce jego sekretarjat objął Dr Wacław Wojakowski, ul. Kochanowskiego 10, parter. Dyr. Hugo Grojecki (Powsz. Bank Kred.) objął godność skarbnika po p. Nawratilu, zaś prof. Wacław Babulski zastępstwo.

P. Szpórna (T. S Wisła) został wykreślony z listy członków tegoż klubu.

Prof. Dr. Goetel jak głosi fama sportowa obejmie stanowisko naczel. redaktora w Przeglądzie Sportowym.

Z czterech bramek strzelonych przez Kraków Lwowowi 17 b. m. 3 strzelili gracze Wisły (2 Kowalski 1 Reyman).

Jugosławja — Polska.

Wydział gier i dyscypliny P. Z. P. N. ustawił teamy następująco:

Team A. Loth II (Polonia) Gintel, Frye, Styczeń, Cikowski, Synowiec (Cracovia), Danz, Reyman (Wisła), Kuchar, Garbień (Pogoń), Szperling (Cracovia).

Team B. Wiśniewski, Kaczor (Wisła) Schneider II (Makkabi Kraków), Loth I (Polonia), Kosicki, Spojda (Warta), Mielech (Cracovia), Grabowski (Polonia), Kubik I (Ł. K. S.), Kowalski (Wisła), Śledź (Ł. K. S.)

Gracze rezerwowi: Popiel, Przeworski (Cracovia), Stopa I, Gieras, Marcinkowshi, Szpórna (Wisła), Klotz, Grünberg (Jutrzenka), Frischer (Makkabi), Stolarz (Podgórze) (sic!), czy dlatego, iż jest członkiem Wydziału gier i dyscypliny P. Z. P. N., gdyż jako środek pomocy jest najsłabszy ze wszystkich graczy drużyn, nawet B. klasy (Red.), Czulak (Sparta Kr.).

Wobec braku funduszów koszta podróży koleją graczy zamiejscowych pokrywają bez prawa zwrotu odnośne Związki okręgowe P. N., które są także odpowiedzialne za stawianie się wyznaczonych graczy do powyższych zawodów.

Zawody próbne odbędą się we środę 20 b. m. o godz. 4 pop. na boisku T. S. Wisła. Tyle komunikat oficjalny. — My ze swej strony chcielibyśmy dodać słów parę. Redakcja nasza już przed dwoma tygodniami w artykule „O prawdziwą reprezentację” zwróciła uwagę na konieczność jak najszybszego ustawienia naszej reprezentacji i przeprowadzenia treningów. Ze składu w artykule podanym P. Z. P. N. wziął tylko atak, który naprawdę jest dzisiaj złożony z graczy najlepszych i odpowiednich.

Co do innych stanowisk, to zwracamy uwagę, iż Loth II w bramce ma wielkie szczęście, lecz mniej techniki, a obrona jego podczas meczu Polska — Węgry nie należała do najlepszych; naszem zdaniem Wiśniewski, jako spokojny i wytrawny bramkarz byłby odpowiedniejszym, zwłaszcza, iż cała prasa podnosiła z uznaniem grę jego podczas meczu Szwecja—Polska. Co do obrońców, to Gintel znajduje się obecnie w słabej formie, pewniejszym jest Kaczor. Pomysł sam ustawienia drużyny w ten sposób, by szkielet stanowili gracze jednego klubu, jest szczęśliwym w teorji, nie mamy pewności czy w tem wypadku tyły całe, złożone z Cracovii byłyby wskazane, choćby nawet z tego powodu, iż Styczeń rozpoczął grać po dłuższej przerwie dopiero 17 b. m. i to do tego w ataku, a nie w pomocy.

Wartałoby wziąć to pod uwagę. Przypuszczamy, iż skład reprezentacji polskiej przedstawiać powinien się następująco:

Wiśniewski, Kaczor, Frye, Frischer lub Loth I, Cikowski, Synowiec lub Gieras, Danz, Reyman, Kuchar, Garbień, Szperling.

Zarazem należałoby oczekiwać od P. Z. P. N. innego niż dotychczas traktowania prasy sportowej, by nie w systemie protekcyjnym, lecz w porozumieniu wyznaczano delegatów prasy sportowej.

W. B.

Komunikaty.

Z sekretarjatu P. Z. P. N.

Sekretarjatom wszystkich klubów do wiadomości podaje się, że w myśl obowiązujących przepisów

każdy gracz ma każdej chwili prawo wykreślenia się z listy towarzystwa, dla którego był dotychczas czynny. W tym celu musi albo

a) zażądać ustnie od sekretarza towarzystwa, aby mu wydał czwartą część „karty zgłoszenia“, zaopatrzoną w datę, pieczęć towarzystwa i podpis sekretarza i odesłać ją do sekretarjatu Z. O. P. N który po wykreśleniu gracza z listy odnośnego towarzystwa, przesyła natychmiast tę czwartą część „karty zgłoszenia“ w tymsamym celu do sekretarjatu P. Z. P. N., albo

b) zażądać wykreślenia na piśmie w liście poleconym, a wtedy sekretarz towarzystwa jest obowiązany do 24 godz. sam tą część czwartą „karty zgłoszenia“ przesłać do sekretarjatu Z. O. P. N. i zawiadomić o tem gracza.

Razem z żądaniem wykreślenia, lub też potem, może gracz prosić Zarząd towarzystwa, dla którego był dotychczas czynny, o zwolnienie. Sekretarz towarzystwa ma wtedy obowiązek przedłożenia prośby gracza Zarządowi swego towarzystwa do rozstrzygnięcia, które musi nastąpić w przeciągu 7 dni od wniesienia prośby. Jeśli Zarząd udzielił graczowi zwolnienia, sekretarz jest obowiązany do zawiadomienia o tem zwolnionego gracza w przeciągu 24 godzin i wręczenia mu wypełnionej trzeciej części „Karty zgłoszenia“, zawiadamiając o tem równocześnie Sekretarjat P. Z. P. N. i O. Z. P. N.

Gracz wykreślony, nie może przez 6 miesięcy od daty żądania wykreślenia, ani grać, ani podpisywać „karty zgłoszenia“ dla innego towarzystwa, chyba żeby otrzymał zwolnienie od towarzystwa, z którego się wykreślił, przez co zyskuje prawo grania w drużynie innego towarzystwa już po upływie 14 dni od daty zwolnienia. Gracz wykreślony może grać w drużynie towarzystwa, z którego się właśnie wykreślił, tylko po ponownem zgłoszeniu się.

* * *

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. z 26 lutego 1922 r „Za nie wymeldowanie“ przepisanym terminie gracza ustanawia się karę 1 do 2 taks zasadniczych (250 do 500 Mkp.) za wstawienie do drużyny gracza nie zgłoszonego kara wynosi 1 do 400 taks zasadniczych (250 100.000 Mkp.).

* * *

Wzywa się po raz trzeci kluby klasy B i C i dalszych klas które dotychczas nie podały swych obecnych adresów, aby to uczyniły w terminie do końca b. miesiąca, z zagrozeniem ukarania.

* * *

Wzywa się kluby, na które zostały nałożone kary pieniężne, aby takowe natychmiast wpłaciły na konto P. Z. P. N. w P. K. O. Nr. 150.000.

Zaznacza się, że wszelkie kary nałożone na kluby płatne są w terminie do dwóch tygodni.

Za zwłokę w zapłaceniu swych należytości płacić mają kluby 5 procent za tydzień. Po upływie 4-ch tygodni następuje automatyczna dyskwalifikacja klubu.